PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VII **Warszawa, poniedziałek 8 sierpnia 1932 r.** **Nr. 179**

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M.S. Z., wewn. Nr. 53

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A Z. S. R. R.

Vossische Ztg. 7.VIII w koresp. z Warszawy „Polen will führen" pisze, że bynajmniej nie treść paktu polsko-sowieckiego, która już dawno jest znana, lecz forma, w jakiej dokonano podpisania paktu ostatniego dnia lipca, spowodowała poruszenie w kołach francuskich. Rosjanie chcą mieć ten pakt w celu zabezpieczenia się od zachodu w wypadku starcia zbrojnego na dalekim wschodzie. Pozatem dyplomacja sowiecka może w różny sposób wykorzystać dojście do skutku paktu z Polską. Natomiast Rumunja i jej sprzymierzeńcy wolą uchylać się od posiadania paktów nieagresji z Rosją, ponieważ wówczas przymierze wojskowe z Polską nabrałoby kierunku przeciwniemieckiego, a Rumunja nie ma z Niemcami żadnych tarć. Dla Francji dojście do porozumienia z Rosją nie posiada interesu w tej chwili, ponieważ ewent. porozumienie co do długów przedwojennych mogłoby tylko utrudniać rozwiązanie sprawy długów międzynarodowych. Jeżeli jednak Polska będzie ratyfikowała pakt z Sowietami, to te ostatnie będą domagać się tego samego również od Francji. Autor zaznacza w końcu, że Polska ze swej strony prze do wprowadzenia paktu w życie ze względu na dążenie Niemiec do zbrojenia się.

Berliner Tageblatt 6.VIII, w koresp. z Kowna pisze, że podpisanie polsko-sowieckiego paktu nieagresji wywołało również na Litwie wielkie wrażenie i chociaż tutaj widzą w tym pakcie moment natury uspokajającej, to jednak zastanawiają się Litwini, czy teraz Polacy nie przystąpią do agresywnej działalności wobec Litwy. Dziennik podnosi, że na Litwie istnieją koła, jak n. p. chrześcijańsko-demokratyczne, które są za porozumieniem z Polską. Litwini obawiają się, że po wejściu w życie paktu zwiększy się ruch tranzytowy przez Polskę — z pominięciem Litwy.

Journal de Genève 5.VIII, podaje oświadczenie p. ministra Zaleskiego, udzielone w sprawie paktu polsko-sowieckiego korespondentowi „Chicago Daily News".

Dzień Kowieński 3.VIII. w art. wst., omawiającym znaczenie podpisanego ostatnio polsko - sowieckiego paktu o nieagresji dla sprawy pokoju na wschodzie Europy, pisze m. inn.: „Fakt, że Polska zdołała doprowadzić do zawarcia paktu z Z. S. R. R., że oprócz niej także Rumunja i państwa bałtyckie zawierają podobne traktaty z Rosją, jest poważnym sukcesem dyplomacji warszawskiej. Podpisana umowa jest niewątpliwie wzmocnieniem Rzeczypospolitej na terenie międzynarodowym, a zwłaszcza na wschodzie Europy. Obojętne jest przytem dla Warszawy, czy państwa bałtyckie i Rumunja podpiszą pakt przy jednym okrągłym stole z Polską, czy też każde z nich zosobna, skoro ostateczna realizacja jednych jest uzależniona od drugich. Inicjatywa polska, urzeczywistniona wspólnie z Francją, a w porozumieniu z Rumunją i państwami bałtyckiemi, jest przejawem aksjomatu zagranicznej polityki Warszawy, który stanowi alfę i omegę wszelkich jej poczynań na terenie międzynarodowym, a mianowicie — dążenia do konsolidacji pokoju, do stworzenia takich warunków między poszczególnemi państwami, by dzisiejsza Europa mogła w spokoju pracować nad odbudową swego zniszczonego organizmu gospodarczo - społecznego".

Der Abend 6.VIII pisze, że sowiecka misja handlowa, która udała się z Berlina do Katowic, natrafiła przy przejeździe granicy na trudności ze strony polskiej policji, tak, iż wróciła zpowrotem do Berlina. Dziennik zaznacza, że poselstwo sowieckie w Warszawie zwróciło się ze skargą do ministerstwa spraw zagran.; ministerstwo oświadczyło, że zaszło nieporozuumienie, które w najbliższych dniach będzie wyjaśnione.

Siegodnia 5.VIII, zamieszcza depesze z Warszawy Łotewskiej Agencji Telegraficznej w sprawie noty, wręczonej w Warszawie przez chargé d'affaires Z.S.R.R. ze skargą na rzekomo niegrzeczne zachowanie się polskich urzędników celnych w Katowicach względem sowieckiej misji handlowej w Berlinie.

POLSKA A FRANCJA.

Deutsche Allg. Ztg. 6.VIII, pisze z powodu wyjazdu francuskiej misji wojskowej z Warszawy, że współpraca władz polskich z tą misją nie była tak doskonała, jak to się zwykło mówić i czasem zdarzały się poważne tarcia. Misja francuska starała się o rozszerzenie swoich wpływów, czemu sprzeciwiał się marsz. Piłsudski.

Najostrzejszy zatarg wynikł w 1920 r., kiedy gen. Weygand starał się uzyskać wpływ nie tylko na armję polską, do której przydzielił 300 oficerów francuskich, lecz i na ministerstwa: spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych i skarbu. To też zaraz po odparciu bolszewików musieli gen. Weygand i Henry opuścić Polskę. Dziennik zaznacza, że główną różnicę zdań między marsz. Piłsudskim a misją francuską wywoływało zapatrywanie na system walki polowej; podczas gdy Francuzi popierali system walki okopowej, to marsz. Piłsudski przygotowuje armje do walki ruchowej. Dalszym powodem wyjazdu misji jest zdaniem dziennika to, iż Polska — w miarę wzmacniania się — nie czuje potrzeby korzystania z pomocy misji.

POLSKA A NIEMCY.

Prawda 6.VIII, zamieszcza na pierwszej stronie depesze z Berlina, cytujące bez komentarzy antypolskie głosy „Kreutzzeitung" i „Deutsche Zeitung", a także półoficjalny komunikat niemiecki o odwołaniu Rintelena. Wszystkie te wiadomości „Prawda" opatruje ogólnym nagłówkiem: „Zaostrzenie stosunków niemiecko-polskich".

POLSKA A LITWA.

Musu Vilnius 5.VIII, (organ Związku odzyskania Wilna) uważa w art. A. Rodasa, iż porozumienie Litwy z Polską jest niemożliwe, a to dlatego, „że Polacy nie są skłonni pójść na jakiekolwiekbądź ustępstwa". Wniosek swój autor opiera na oświadczeniu Al. Lednickiego, który po powrocie z Litwy oświadczył publicystom, iż „nie było i nie będzie takiego rządu polskiego, któryby się wyrzekł chociażby piędzi posiadanej obecnie przez Polaków ziemi, a zwłaszcza takiego miasta, jakiem jest Wilno". Autor atakuje Al. Lednickiego z powodu tego, że — zamiast rozpływać się w komplementach dla przedstawicieli prasy litewskiej o Kownie i narodzie litewskim — nie powiedział tych słów podczas swego pobytu w Kownie. W d. c. autor przytacza przykłady rzekomo nieudolnej propagandy w sprawie Wilna, prowadzonej przez Polskę zagranicą, podkreślając, że propaganda ta przyczynia się raczej do wzmocnienia stanowiska Litwy w sprawie wileńskiej. W końcu autor opisuje w sposób tendencyjny polityczną i gospodarczą sytuację Polski, podkreślając, że „Polacy nie mogą liczyć na utrzymanie w swych granicach przez dłuższy czas zagarniętych ziem litewskich, ukraińskich, białoruskich i śląskich, naprędce skutych łańcuchem bagnetów i zaprzężonych w jarzmo warszawskie".

Ten sam dziennik w artykule K. Trukanasa, który ostatnio zwiedzał Wilno, podkreśla, że „Polacy bardzo pragną pogodzenia się z Litwą, gdyż wydaje się im, że Polska połączona z Litwą będzie znacznie potężniejszą", poczem zapytuje: „Cóżby dziś Litwa zyskała przez zawarcie przyjaźnych stosunków z Polską?" Wdg. autora, pod względem ekonomicznym Litwa nic nie zyskałaby, pod względem zaś politycznym pojednanie z Polską byłoby korzystne dla Litwy tylko wówczas, gdyby dzięki Polsce Litwa pozyskała większą sympatję Francuzów i Anglików. Autor pisze: „Zrozumiałą jest również rzeczą, że Niemcy zupełnie inaczej liczyłyby się wówczas z Litwą, jednak w sprawie wileńskiej Litwa nie może pójść z Polską na żaden kompromis. Niepodległa Litwa—tylko ze stolicą w Wilnie — może być przyjaznym sąsiadem Polski".

Prasa litewska z 6.VIII zamieszcza obsz. wywiad, udzielony przez naczelnika litewskiej policji kryminalnej, Povilaitisa, w sprawie aresztowanych ostatnio na Litwie kilkunastu „szpiegów" polskich. Povilaitis w wywiadzie tym drobiazgowo omawia rzekome wciąganie przez oficerów polskiej straży granicznej do pracy szpiegowskiej na rzecz Polski tych Litwinów zamieszkałych w Wileńszczyźnie, których część gruntów położona jest po litewskiej stronie linji administracyjnej. Sprawa „szpiegów" polskich będzie rozpatrzona jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca przez litewski sąd wojskowy.

Prasa litewska z 5.VIII, informuje, że litewskie ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało 500 podań od Żydów o zezwolenie na spotkanie dn. 11 b. m. ze swymi krewnymi z Polski na linji granicznej, na cmentarzu żydowskim w Łyngmianach. Ministerstwo litewskie uwzględniło narazie tylko 100 podań.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W NIEMCZECH.

Krasnaja Gazieta 3.VIII, zamieszcza p. n. „Siła wojenna Niemiec" artykuł W. Kajsarowa, który podkreśla na wstępie, że sprawa bojowej wartości armji niemieckiej stała się obecnie b. aktualną, a to w związku z oświadczeniem gen. Schleichera o reorganizacji Reichswehry oraz w związku z kampanją części „burżuazyjnej" prasy, nawołującej do zrównania praw Niemiec w zbrojeniach z innemi państwami. W d. c. dziennik sowiecki dowodzi, że „traktat wersalski bynajmniej nie postawił Niemiec w tę bezbronną sytuację, o jakiej marzyła angielsko - francuska burżuazja", a to dlatego, że autorzy tego traktatu pozostawili w nim wiele furtek, których wojskowe sfery niemieckie nie omieszkały wykorzystać w kierunku wzmocnienia oficjalnej armji niemieckiej; ponadto Niemcy — obok stutysięcznej armji oficjalnej, która na wypadek wojny dałaby tyleż tysięcy podo-

ficerów — posiadają jeszcze liczną armję nieoficjalną, w skład której wchodzi młodzież niemiecka przeszkolona przez rozmaite organizacje typu nawpół wojskowego. Autor podkreśla w d. c., że wobec tego, że Niemcy potrafiły ukryć przed światem wielką — poza ustaloną przez traktat — liczbę materjału wojennego (karabinów, kulomiotów, a nawet ciężkich armat), należy liczyć się z tem, iż Niemcy wystąpią w przyszłej wojnie tak samo a nawet lepiej uzbrojone od ich sąsiadów. Jeśli zaś wziąć pod uwagę nawskroś nowoczesne uzbrojenie armji niemieckiej i jej wielką ruchliwość nawet w porównaniu z armją francuską, to wielka przewaga Niemiec nad ich przeciwnikami dla każdego staje się rzeczą jasną.

Dla większego jeszcze podkreślenia przewagi siły zbrojnej Niemiec — autor rozpatruje poszczególne gałęzie uzbrojenia niemieckiego, (tanki, samoloty, broń chemiczna), akcentując b, wysoki ich poziom. W końcu autor wspomina o gigantycznych, dobrze obmyślanych planach dowództwa wojskowego Niemiec na wypadek nowej wojny, przyczem ponownie podkreśla, że plan dowództwa niemieckiego, oparty na zasadach Fryderyka II, iż należy „wojować nie siłą lecz sztuką", ma wszelkie szanse powodzenia, ze względu na przytoczone wyżej wartości bojowe armji niemieckiej. Artykuł zakończony jest następującą uwagą: „Armja niemiecka stanowi decydujący czynnik w wojenno - politycznych kombinacjach kapitalistycznej Europy Zachodniej. Ciężar właściwy armji niemieckiej jest tego samego rzędu, co armji francuskiej. Zdają sobie z tego dokładnie sprawę w Paryżu i w Londynie i dlatego dążą tam do zapewnienia sobie współpracy Berlina w nadchodzącym kataklizmie wojennym".

Le Matin 7.VIII, w koresp z Rygi pisze, że prasa sowiecka zajęła od kilku dni zupełnie odmienne stanowisko wobec Niemiec, co prawdopodobnie pochodzi stąd, że ostatnie wypadki w Niemczech mogą spowodować zmianę polityki w stosunku do Sowietów. Jedno z pism podkreśla, że siła wojskowa Niemiec jest tak wielka, iż się nawet tego nie przypuszcza, gdyż Niemcy już dawniej oszukiwały komisje aljanckie i gromadziły materjały wojenne wbrew traktatowi wersalskiemu. Dziennik zaznacza, że dotychczas prasa sowiecka postępowała inaczej i wskazywała właśnie na Francję i Anglję, jako na państwa militarne.

Le Temps 7.VIII, zamieszcza notatkę podobnej treści o wspomnianym artykule prasy sowieckiej.

L'Echo de Paris 7.VIII, omawiając ogłoszenie tajnego układu, zawartego między Hitlerem i Schleicherem, podkreśla, że Schleicher zmierza do realizowania niektórych punktów programu Hitlera; w ten sposób Schleicher chce pociągnąć za sobą większość społeczeństwa, które poparło ostatnio Hitlera; temu ostatniemu odebrałby w ten sposób wyborców. Hitler jednak — zaznacza dziennik — zachowuje milczenie i będzie chciał zapewne drogo się sprzedać.

Königsb. Allg. Ztg. 4.VIII, zamieszcza artykuł wstępny poświęcony sprawie zmniejszenia się liczby głosów polskich w Pr. Wsch. z 3.694 w kwietniu 1932 na 2845 w lipcu 1932. Pismo uważa, że stanowi to dowód, że mniejszość polska w Prusiech Wsch. jest bardzo nieliczna i że jej się tak dobrze powodzi, że nie potrzebuje głosować w sposób demonstracyjny na odrębne listy.

Prawda 5.VIII, pisze, że socjaldemokraci niemieccy głoszą obronę konstytucji i parlamentaryzmu, jako jedyny środek dla uratowania republiki i demokracji, ale masy niemieckie nie myślą o obronie demokracji, lecz o zbliżającej się jesieni i zimie, która przyniesie dalsze zaostrzenie kryzysu, nową falę bezrobocia i wzmożenie się walk klasowych.

Rytas 5.VIII, w koresp. z Londynu pióra Augura p. n. „Prawdziwe ekonomiczne dążenia Niemiec" podkreśla, że chłodne przyjęcie przez Berlin zniesienia odszkodowań niemieckich przez konferencję lozańską, jest tylko jednym dowodem więcej, iż Niemcy uważały sprawę zniesienia tych odszkodowań za zgóry przesądzoną, gdyż oddawna powzięły zamiar niepłacenia reparacyj państwom zwycięskim. W d. c. Augur dowodzi, że Niemcy dążą obecnie do przeprowadzenia następnego szantażu, a mianowicie chcą — przez wykazanie swego rzekomo katastrofalnego położenia gospodarczego — wymusić na zagranicy zmniejszenie niemieckich długów prywatnych. Augur przedstawia, jak w rzeczywistości przedstawia się sytuacja gospodarcza Niemiec, wymienia następnie na co Niemcy zużyły miljardowe sumy pożyczone zagranicą i przestrzega w końcu państwa europejskie, by — przez ew. przyznanie Niemcom dalszych ulg w sprawie ich długów zewnętrznych—nie padły ofiarą rozmyślnie wywoływanego przez Niemcy bankructwa finansów niemieckich.

FRANCJA A NIEMCY.

Journal de Genève 5.VIII w koresp. z Paryża omawia ustosunkowanie się socjalistów francuskich do polityki Niemiec. Autor zaznacza, iż lwia część opinji francuskiej należycie zdaje sobie sprawę ze zdarzeń, które dokonywują się po durgiej stronie Renu i które—pod względem moralnym i politycznym — sprowadzają Niemcy do ich stanu z przed roku 1914. Jedynie francuskie stronnictwo socjalistyczne — w zgodzie ze swemi zwyczajami przedowojennemi — postanowiło łudzić się co do faktycznej sytuacji w Niemczech. Leo Blum mógłby wprawdzie powołać się na to, iż jego poprzednicy z Jaurès'em na czele niemniej błądzili, lecz recydywa po zdobytem doświadczeniu jest mniej zrozumiała. Stronnictwo to, które surowo osądza pewne formy dyktatury, dawało zawsze wyraz wielkiej pobłażliwości dla nacjonalizmu i militaryzmu z poza Renu. Nie można sobie tego wytłomaczyć inaczej, jak przez podrzędną nieco rolę, jaką przedstawiciele stronnictwa francuskiego odgrywają na zjazdach II Międzynarodówki, gdzie czołowe miejsca wciąż jeszcze zarezerwowane są dla marksizmu niemieckiego.

L'Echo de Paris 6.VIII, pisze, że germanofilstwo socjalistów francuskich i ich szefa Leona Bluma nie jest powierzchowne, lecz tkwi w głębi duszy tych ludzi, ponieważ wogóle socjalizm dogmatyczny tradycyjnie skłania się ku Niemcom, nie zastanawiając się nad tem, że Niemcy mogą wszak zająć zupełnie inne stanowisko wobec socjalizmu — i że z tradycji Karola Marksa może tam nie zostać ani śladu. Socjaliści francuscy jeszcze pod tym względem się mylą, że im się zdaje, iż Rosja komunistyczna nie wkroczy w sprawy europejskie i zawsze w Europie przewodzić będzie II Międzynarodówka, w której wodzą rej socjaliści niemieccy. Ostatnie wypadki w Niemczech zdają się jednak dowodzić, że socjaliści niemieccy tracą tę aureolę i powoli znikają z powierzchni życia politycznego. Socjaliści francuscy niewątpliwie to w końcu dostrzegą i przestaną tak postępować, aby im zarzucać można sprzeniewierzanie się ojczyźnie francuskiej.

Druk „Kadra". Warszawa, Długa 50, tel. 11-86-30.

Drukowano na prawach rękopisu.